

## Alveo. Moja przygoda z cudowną miksturą

Autor tekstu: **Jacek Gargas**

O produkcie zwanym [Alveo](#) informacji nie brakuje. Wystarczy kilka minut wolnego czasu i wyszukiwarka internetowa, która pozwoli nam wyłowić z gąszczy informacyjnego potrzebne wiadomości. Po wstukaniu we właściwym miejscu poszukiwanego słowa, tj. Alveo, i naciśnięciu przycisku z napisem „Szukaj”, zostajemy zasypani całym mnóstwem odnośników. Nawet gdy zacieśnimy nasz obszar poszukiwań jedynie do stron napisanych w rozumianym przez nas języku, lista wcale nie wydaje się być krótsza.

Po przejrzaniu zawartości kilku pierwszych propozycji wyszukiwarki może zastanowić nas fakt, iż są to głównie strony, na wszelkie sposoby usiłujące przedstawić nam Alveo w świetle tak kolorowym, ażeby natychmiast po skończeniu tej hurra optymistycznej lektury, sięgnąć do kieszeni i wyjąć portfel. Nie! Przepraszam. Nie portfel — telefon! Dlaczego telefon? O tym napiszę trochę później.

Czego możemy dowiedzieć się z oficjalnych, półoficjalnych, a czasem zupełnie nieformalnych stron? Między innymi tego:

Alveo to preparat XXI wieku. Ten dietetyczny środek spożywczy jest ekstraktem 26 ziół. Jego głównym zadaniem jest przywrócenie naturalnej homeostazy organizmu. Jest niezawodny w leczeniu całej masy chorób, od astmy oskrzelowej, przez zapalenie stawów, wrzodów dwunastnicy, aż do kamicy nerkowej. Jest środkiem naturalnym o pochodzeniu czysto roślinnym, a zioła wchodzące w jego skład zostały dobrane w procesie największej staranności oraz przy zastosowaniu wiedzy z zakresu ziołolecznictwa — wiedzy starej jak historia walki człowieka z chorobami.

Jego skład chemiczny jest wielce imponujący. Możemy w nim znaleźć witaminy (A, B1, B2, B6, B12, C, P, K1, E), całą masę makro i mikroelementów (żelazo, wapń, magnez, cynk, mangan, sód, potas, fosfor, krzem, polisacharydy, kwasy organiczne, enzymy roślinne) oraz aminokwasy, proteiny, przeciwutleniacze i różnorakie związki odtruwające.

Skład surowcowy to: Aloes prawdziwy, Chrzęścica kędzierzawa, Cierniopląt guarany, Czeremcha amerykańska, Drapacz lekarski, Drzewo cynamonowe, Dzika róża, Goryczka żółta, Kardamon malabarski, Koniczyna łąkowa, Koper włoski, Krwawnik pospolity, Lawenda wąskolistna, Lucerna siewna, Lukrecja, Męczennica cielista, Miłorząb dwuklapowy, Morszczyk pęcherzykowaty, Pieprzowiec owocowy, Rdest wielokwiatowy, Sadziec przerośnięty, Skrzyp zimowy, Tymianek pospolity, Wąkrota gotukola, Żeń-szeń koreański, Żeń-szeń syberyjski, naturalny olejek miętowy, syrop klonowy, miód gryczany.

Posiłkując się uzdrowieńczą mocą, skrytą przez matkę naturę w ziołach, Alveo dokonuje w naszym organizmie zmian niezwykle subtelnych, niemalże niezauważalnych, jednakże wszelkie te zmiany, zgodnie z obietnicą, wkrótce odbiją się echem przyprawiającym o zawrót głowy! Oczyszczanie organizmu, rewitalizacja, reminalizacja, czy też szeroko zakrojone działania tonizujące i wzmacniające, to zaledwie niewielki fragment uzdrowieńczego potencjału tego produktu.

Producent preparatu oraz dystrybutorzy nie poprzestają na tym — powyższym informacjom towarzyszy niezmiennie szereg badań klinicznych, długa lista rekomendacji, certyfikatów oraz wszelkich zdobytych przez preparat nagród. Oto część z nich:

- Certyfikat ISO 9001:2000
- Certyfikat GMP dla Polski
- ECOMED 2000 — pierwsza nagroda z Torunia
- [Podziękowanie prof. Z. Religi](#)
- Badania dotyczące cukrzycy i Alveo
- Ocena Instytutu Roślin i Przetworów Zielarskich w Poznaniu

Firma szczyli się również tym, iż wspiera budowę Polskiego Sztucznego Serca — projekt firmowany nazwiskiem kardiochirurgicznej sławy dra Zbigniewa Religi.

W obrębie strony domowej przedstawiciela funkcjonuje publiczne i ogólnodostępne forum internetowe, pozwalające na wymianę doświadczeń pijących ten cudowny napój XXI wieku.

Tak wygląda, w wielkim skrócie, większość danych, jakie można znaleźć w internetowym [Racjonalista.pl](#)

gąszczu informacyjnym.

Ach nie, zapomniałem o jeszcze jednym. Alveo rozprowadzane jest wyłącznie w formie dystrybucji bezpośredniej, tzw. Marketingu wielostopniowego, czy bardziej trendy: Multi Level Marketing (MLM). Zainteresowanych tematem MLM odsyłam do internetu lub do literatury przedmiotu. To krótkie opracowanie nie traktuje o tej formie dystrybucji, choć ona sama ma dość istotne znaczenie w doborze klienta i docieraniu do niego.

Właśnie z tego powodu pierwszą rzeczą, do której namawiają nas kolorowe strony, których pełno zostało skatalogowanych w wyszukiwarkach internetowych, jest sięgnięcie po telefon. W ten sposób możemy zapewnić sobie wejście do elitarniej grupy „pijaczy” oraz dystrybutorów tego niesamowitego środka o smaku winogron tudzież mięty.

## Moja przygoda z Alveo

miała swój epizod w połowie 2005 roku. Moi wieloletni znajomi przedstawili mi preparat, zachęcając mnie do spróbowania. Wiedzieli o moich problemach zdrowotnych związanych z astmą i szczerze chcieli mi ulżyć. Zaoferowali się nawet, iż będą dostarczać mi produkt, gdyż w Australii nie jest dostępny i miałbym spore trudności w dotarciu do źródła. Wyłuszczyli mi w miarę dokładnie skład, zasadę działania oraz opowiedzieli mi historię o tym, jak bardzo zmieniło się ich życie oraz życie ich znajomych, od kiedy zaczęli korzystać z dobrodziejstw Alveo. Na koniec odesłali mnie na ich publiczne forum, gdzie mogłem rozwiać wątpliwość, która nurtowała mnie najbardziej — czy Alveo rzeczywiście działa, a jeśli działa, to w jaki sposób.

Niezwłocznie skorzystałem z propozycji odwiedzenia miejsca gdzie, zgodnie z zapewnieniem, mogłem podyskutować z praktykami, innymi pijącymi oraz, na czym zależało mi najbardziej, lekarzami, którzy mają bogate doświadczenie z tym produktem w swojej praktyce.

Zanim zdecydowałem się na zadanie swoich pytań, długo i bardzo wnikliwie studiowałem zawartość większości wątków. Czytając kolejne studium przypadku jakiejś choroby, poczułem delikatne mrowienie w żołądku. Teraz już nie wiem, czy było to podniecenie związane z faktem, iż oto jestem świadkiem narodzin nowego panaceum, czy może było to raczej ukłucie demona sceptycyzmu i przebłysk racjonalnego myślenia.

Mój wzrok przeskakiwał z jednego opisu przypadku na drugi. Gronkowiec złocisty, hemoroidy, pylica płuc, mukowiscydoza, etc., etc. Lista schorzeń ciągnęła się w nieskończoność. Za każdym razem praktycy, dystrybutorzy i sami pijący prześcigali się w wynajdowaniu cierpiącego na dane schorzenie nieszczęśnika (najczęściej znajomego, kogoś z grupy), a następnie opowiadano jak picie Alveo mu pomogło. Nie brakowało rad w stylu „zwiększ ilość wypijanego preparatu z 14ml do 28ml dziennie”, „Pijesz już drugi miesiąc? Wiesz, każdy organizm jest inny, może twojemu potrzeba 3 miesięcy picia — jak mojej cioci...”, itp.

W końcu zdecydowałem się poprosić o udostępnienie mi wyników badań przeprowadzonych przez niezależny zespół naukowców. Kierowałem się nadzieją, że skoro ten preparat ma takie powodzenie, jeśli nie w samym leczeniu, to przynajmniej w procesie jego wspomaganie, to musi być zatem poddawany solidnym badaniom przez grona naukowe. Opowiedziano mi wstrząsającą historię, z której wynikało, że lekarze uczestniczą w spisku na międzynarodową skalę, mającego na celu ukrywanie przed ludźmi skutecznych środków leczniczych. Niemniej, zostałem zasypany mnóstwem odnośników do dokumentów, certyfikatów, rekomendacji, a także wyników badań. Poświęciłem sporo czasu na zaznajomienie się z tymi danymi.

Po kilku dniach podzieliłem się z forumowiczami moimi wątpliwościami, które - miast zmaleć — urosły po przeczytaniu zalecanej lektury.

- *Większość certyfikatów stwierdzała jedynie fakt, iż preparat spełnia normy dla środków spożywczych i na mocy tego faktu zostaje dopuszczony do obrotu na terenie kraju.*

Nie przypominam sobie, jakobym miał kiedykolwiek twierdzić, iż w butelce z napisem Alveo znajduje się stężona trucizna. Wierzę gorąco, że znajduje się w niej wodny wyciąg z 26 różnych ziół. Nie potrzeba mi zatem było przekonywać, że produkt spełnia normy przewidziane dla produktów przeznaczonych do spożycia.

- *Certyfikat Słowackiej Komisji Antydopingowej stwierdza jakoby, iż środek ten jest „zalecany dla sportowców”.*

Również i w tym przypadku nie twierdziłem, iż środek ten to zestaw środków sztucznie wzmacniających organizm. Nie dziwi mnie zatem fakt, że jako roślinny produkt naturalny, nie

jest sportowcom odradzany. Certyfikat ów nie podpira się jednak żadnymi badaniami, które stwierdzały by pozytywny wpływ Alveo na organizm sportowca. Pragnę przypomnieć, że woda jest również sportowcom zalecana.

- *Rekomendacje okazały się nie być żadnymi rekomendacjami, a jedynie podziękowaniami za wspieranie i datki.*

Nie rozumiem zatem, dlaczego dystrybutorzy stwierdzają na mocy tego podziękowania, iż jest to, tak pożądana przez nich, rekomendacja?

- *Ocena Instytutu Roślin i Przetworów Zielarskich w Poznaniu stwierdza jedynie, że w buteleczce znajduje się ekstrakt roślinny, którego „skład jest optymalny dla przewidzianej skuteczności”.*

Podobnie jak powyżej — nie postulowałem, że w buteleczce nie znajduje się ekstrakt roślinny. Być może skład tego preparatu istotnie jest „optymalny dla przewidzianej skuteczności”, ale czy owa „przewidziana skuteczność” jest rzeczywistą skutecznością, nadal pozostaje tajemnicą.

Znacznie ciekawszą lekturą okazały się

- *Badania dotyczące cukrzycy.*

Nie chcę w tym miejscu wnikać w metodologię badań naukowych, niemniej na pewne szczegóły chciałbym zwrócić uwagę. Przy testowaniu skuteczności leków stosuje się metodę podwójnie ślepej próby z losowym doбором do grup eksperymentalnej i kontrolnej. Element losowości ma na celu uniemożliwienie eksperymentującym takie dobranie osób, które pozwoliłyby otrzymać spodziewane (a tym samym zafałszowane) wyniki po zakończeniu eksperymentu. Przydział do poszczególnych grup (eksperymentalnej, czyli tej, której podamy środek aktywny, oraz kontrolnej — tej, która nie otrzyma tego środka) powinien odbywać się tak, aby osoby nie wiedziały, w której grupie się znalazły. Nie będą również wiedziały, czy podaje im się środek aktywny, czy otrzymują placebo. Również osoby, które podają medykamenty nie mogą wiedzieć co tak naprawdę podają pacjentowi. Kiedy po zakończeniu eksperymentu, kody zostaną odczytane, pacjenci zbadani i zestawia się statystyki, okaże się, czy dany środek ma wpływ na organizm, czy też nie.

Początkowo lektura tego badania napełniła mnie optymizmem. W końcu miałem zobaczyć użyte narzędzia naukowe w praktyce. W miarę jak czytałem kolejne linijki tekstu, mój optymizm wiał, a mina rzedła.

W badaniu nad cukrzycą dokonano prawidłowej (mam nadzieję) randomizacji i... na tym się skończyło. „Przed rozpoczęciem leczenia pacjenci uzyskali dokładną informację o preparacie, pacjenci lub rodzice pacjentów niepełnoletnich podpisali zgodę na przyjmowanie preparatu.” (sic!)

Nie mam przed sobą zestawienia wyników grupy kontrolnej, a jedynie uproszczone wyniki grupy eksperymentalnej, które wyglądają całkiem obiecująco. Po zakończeniu badania, młodzi pacjenci wypełnili ankietę. Nie ujawniono niestety, jakie pytania zawierała ta ankieta.

A zatem choć tak obiecująco się to zapowiadało, nie mogłem uznać tego badania za dowód skuteczności, którego tak uparcie szukałem.

Po zapoznaniu się z opisanymi wyżej „dowodami skuteczności”, podzieliłem się swoimi wątpliwościami z gronem użytkowników forum. Zostałem poddany gwałtownej i zajadłej krytyce. Niektórzy dyskutanci usiłowali wykrzesać z siebie ostatnie krople dobrej woli i rozsądku sugerując mi, abym skontaktowałem się z wynalazcą Alveo — dr Koshbinem w Toronto.

Podążając za radą życzliwszych dyskutantów, usiłowalem skontaktować się z Canadian College of Holistic Health. Napisałem w tej sprawie dwa listy elektroniczne z prośbą o przedstawienie mi wyników badań, na podstawie których uznano Alveo za tak skuteczny środek.

Pierwszy list pozostał bez odzewu, natomiast na drugi odpisano mi po dwóch miesiącach. Treść sprowadzała się do podziękowania za moje zainteresowanie się Alveo oraz... zachęcono mnie do podjęcia studiów na kierunku homeopatii w koledżu pana Koshbina. (sic!) List zawierał załącznik w postaci elektronicznej broszurki traktującej o szeregu kursów z zakresu leczenia holistycznego.

Wizyta na stronach Canadian College of Holistic Health pozwoliła mi odkryć jeszcze jedną, arcyciekawą rzecz. Otóż w Radzie Naukowej do spraw Alveo zasiadają dwie osoby, z której żadna nie ma medycznego wykształcenia. (sic!) Proszę pamiętać, że homeopatia nie jest gałęzią medycyny, choć z pewnością chciałaby do tej rangi pretendować.

Ponownie skontaktowałem się z dyskutantami w obrębie forum, przedstawiając moje, teraz już zdecydowanie sceptyczne, nastawienie do czarodziejskiego płynu w kolorowej butelce. Nieporadna krytyka mojej argumentacji przeszła ze stadium *ad populum* do w pełni dojrzałej *ad persona*. Uczestnicy forum rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję, mającą na celu zdyskredytowanie mnie jako dyskutanta.

Pojawiły się próby zastraszenia mnie konsekwencjami prawnymi. Wszystkie wątki, które założyłem, zostały usunięte, a większość moich wypowiedzi w wątkach pobocznych oceniona. Wisienką w koktajlu stał się fakt, iż zablokowano mi dostęp do, podobno publicznego, forum. Całe szczęście, że uszedłem z życiem, bo prawdopodobnie zakończyłbym je na stosie, wśród fanatycznej wrzawy rozentuzjasmowanych dyskutantów.

Po tej niefortunnej przygodzie

## moje wątpliwości

wykrystalizowały się w pełni. Rękawica, którą rzuciłem swoim dyskutantom wciąż leży niepodniesiona. Pomimo faktu, że w ich oczach nie jestem godny, aby komukolwiek chciało się po nią zniżyć, żaden z zarzutów nie został jeszcze odparty:

- *Brak merytorycznie poprawnych i niezależnych badań.*

Przykro mi to stwierdzić, ale większość wyników badań, które przedstawiali moi dyskutanci, to jedynie pseudonaukowa papka marketingowa.

- *Niczego nie udowadniające osobiste doświadczenia.*

Liczne doświadczenia osobiste, od których roi się na forum dyskusyjnym oraz podczas każdej rozmowy z dystrybutorem, nie są dowodem na skuteczność. Przynajmniej nie w świetle medycznym czy naukowym. Nawet jeżeli w chorobie następuje remisja, to na jakiej podstawie ten fakt przypisuje się wpływowi Alveo? Skoro jest to jedynie dietetyczny środek spożywczy, to dlaczego nie uznać, że remisja nastąpiła po spożyciu sałatki z pomidorem i ogórkiem?

- *Przeinaczanie faktów i ich nadinterpretowanie.*

Żaden certyfikat ani opinia przedstawiana przez dyskutantów nie udowadnia skuteczności w leczeniu, lub przynajmniej wspomaganie procesu leczenia, przez Alveo. Jedyne co stwierdzają te dokumenty, to fakt, iż jest to nieszkodliwy środek spożywczy. To co nieszkodliwe, niekoniecznie musi być tożsame z przynoszącym zdrowie.

Podziękowania autorytetów za pomoc finansową, nie są tożsame z rekomendacją danego środka wyrażoną przez ten autorytet. Rzeczywistej rekomendacji, wydanej przez jakikolwiek autorytet, nie pokazano mi.

- *Oferowanie fałszywej nadziei.*

Wielokrotnie spotkałem się z wypowiedziami w obrębie forum, jakoby Alveo należało podawać osobom chorym na śmiertelne choroby. „Zaczniij podawać babci dwie miarki Alveo. Na co jeszcze czekasz?” odpowiedziano jednej z pytających, czy powinna podawać Alveo swojej babci, chorej na raka w zaawansowanym stadium.

Działanie takie jawi mi się co najmniej jako moralnie dwuznaczne. Pomimo faktu, że Alveo jest zdefiniowane jako dietetyczny środek spożywczy o smaku winogronowym lub miętowym, i na podstawie tej definicji środek ten dopuszczony został do obrotu na terenie Polski, większość stron internetowych, jak również zainteresowanych promocją produktu przedstawia go jako lek.

Po rzuceniu wyzwania Alveo skontaktowało się ze mną wiele osób. Zarówno zwolenników, przeciwników, a także niezdecydowanych. Rozmawiałem z ludźmi, którzy znaleźli mnie po lekturze forum, tudzież innych grup dyskusyjnych. Ci, którzy mieli zaszczyt wziąć udział w prezentacji Alveo przez dystrybutorów stwierdzili, że jest on przedstawiany jako lek, choć prezentujący uważają, aby jak najrzadziej używać tego słowa. Ciągłe chcę wierzyć, że dystrybutorzy kierują się szczerą chęcią niesienia pomocy i właśnie to przedkładają ponad własny zarobek.

Obawiam się jednak, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż zostali oni oszukani przez swoich sponsorów, podobnie jak ich sponsorzy przez swoich.

Czy widzę jakieś

## szanse na polepszenie sytuacji?

Owszem. Podobno obrót sprzedaży Alveo liczy się w dziesiątkach tysięcy sprzedanych butelek rocznie. Informacją tą podzielił się ze mną jeden z moich forumowych interlokutorów,

więc nie wiem na ile jest ona prawdziwa. Skłonny jestem mu wierzyć.

Dlaczego nie przeznaczyć kilku groszy z rocznej sprzedaży każdej butelki na sfinansowanie szeroko zakrojonych badań w niezależnym projekcie badawczym? Przecież gdyby Alveo okazało się rzeczywiście skuteczne, to nobel w medycynie gwarantowany!

Nawet jeśli stawką w tej grze nie są prestiżowe nagrody i uznanie w świecie nauki, to przynajmniej wówczas sprzedający mogliby podeprzeć się dokumentem o niebanalnej wszak wadze. Dużo poważniejszej niżeli argument, który usłyszałem podczas dyskusji: „Alveo obroni się samo”.

Kolejną sprawą, która jawi mi się jako niezmiernie istotna, jest dokładne zdefiniowanie zmiennej, którą można mierzyć. Twórcy Alveo twierdzą, jakoby działanie ich preparatu polegało na przywracaniu organizmowi stanu naturalnej homeostazy przez holistyczne nań oddziaływanie. Nie definiują jednak co rozumieją przez ten nieuchwytny termin, nie podają metody na stwierdzenie, czy dany organizm ma zaburzoną homeostazę. W przekonaniu głosicieli alveowej prawdy, wszystkie organizmy znajdują się w stanie zaburzonej homeostazy, wszystkie są zatrute i "każden jeden" winien wypijać miesięcznie butelkę wyprodukowanego przez nich specyfiku, który ten nienormalny stan przywróci do normalności. Przyjmowanie preparatu nie powinno kończyć się nigdy. (sic!)

Teoria ta kłóci się z bieżącym paradygmatem królującym we współczesnej medycynie, postulującym aby redukować ilość podawanych środków przywracających zdrowie.

W moim staroświeckim przekonaniu, medycyną oraz leczeniem powinni zajmować się ludzie z wykształceniem medycznym. Uważam, że dzieje się coś niedobrego, kiedy doradztwem w zakresie zdrowia zaczynają zajmować się nawiedzeni szamani czy hochsztaplerzy.

Powtórzę raz jeszcze, iż w stosunku do sprzedających czarodziejski preparat XXI wieku, kieruję się naiwną wiarą, iż czyniąc to postępują zgodnie ze swoim niezłomnym przekonaniem, w skuteczność ich eliksiru. Wierzę, że chęć niesienia pomocy i ulgi cierpiącym przewyższa żądzę zarobku. Jednak ich działanie jest dla mnie moralnie naganne, by nie rzec — podłe.

Niestety, coraz częściej przyznaję rację Richardowi Dawkinsowi, który mówi: „[...] Kiedy patolodzy odczytają swoje znaki runiczne; kiedy wyroczone rentgena, tomografii komputerowej i biopsji przemówią i nadzieja sięgnie bruku; kiedy chirurg wchodzi do pokoju w towarzystwie chudej kobiety [...] nieco zażenowanej [...] w kapuzie i płaszczu, kosą na ramieniu, to wtedy właśnie zaczynają krążyć "alternatywne" czy „komplementarne" sępy.” [1]

---

Przypisy:

[1] R. Dawkins, *A Devil's Chaplain*, tłum. M. Koraszewska.

#### **Jacek Gargas**

Informatyk, pracuje w Glass's Information Services (Australia). Przez sześć lat pracował na Monash University, Deakin University oraz Swinburne University

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-12-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5158) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5158>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)